



Listopad to miesiąc, kiedy w sposób szczególny wspominamy naszych zmarłych. Przychodzimy na cmentarz, zapalamy znicze, modlimy się. I każdego z nas nawiedza myśl o własnej śmierci. Kogoś ta myśl przeraża, a kogoś zostawia w pogodzie ducha i nadziei na Tego, komu na imię Miłosierdzie. Najczęściej staramy się uciec od myśli o konieczności śmierci. Dzieje się tak, ponieważ w naszej świadomości śmierć przeplata się z tragiczną niesprawiedliwością, pustką, bezsensownością, nieznanym.

Czy będziemy mogli, kierowani własnym strachem, dostrzec sens w ostatnim wydarzeniu naszego życia – śmierci?

Warto spojrzeć na życie przez pryzmat śmierci, i wtedy zobaczymy go inaczej: jak drogę, przepelnioną odpowiedzialnością w jej różnych odcieniach. Lecz tak jest dopiero wtedy, kiedy człowiek odbiera swą śmierć nie jako ślepy zaułek, lecz jako drzwi, część przestrzeni, przez którą wkracza do Życia. Sens drzwi polega na tym, że otwierają do czegoś. Sens śmierci nadaje to, co się zaczyna za jej progiem. Być może, inaczej będziemy mogli spojrzeć na życie po śmierci, jeżeli spojrzymy na śmierć jak na Życie po życiu. Życie jest wynikiem śmierci dla nowonarodzonego. Przychodzi mi tu na myśl przypowieść nieznanego autora o rozmowie dwojga niemowląt w łonie matki. Chciałabym się podzielić nią z Państwem: być może, pomoże inaczej spojrzeć na śmierć w perspektywie życia. †

W łonie ciężarnej kobiety rozmawia dwoje niemowląt. Pierwsze dziecko wierzy w to, że po narodzinach będzie życie, drugie zaś nie.

Niemowlę, które nie wierzy: Wierzysz w życie po narodzeniu?

Które wierzy: No oczywiście. Każdy wie, że po narodzinach jest życie. Jesteśmy tu po to, żeby krzepnąć i szykować się ku temu, co czeka nas później.

Niemowlę, które nie wierzy: Ależ to absurd! Żadnego życia po narodzinach być nie może! Jesteś w stanie wyobrazić, jak takie życie miałoby wyglądać?

Które wierzy: Nie znam wszystkich szczegółów, jednak wierzę, że będzie tam więcej światła i że, być może, będziemy sami chodzili i jedli.

Niemowlę, które nie wierzy: Jaka głupota! To jest niemożliwe! Nie jesteśmy do tego przystosowani! To w ogóle jest śmieszne! Mamy pępowinę, która nas siłkuje. Wiesz, co chcę powiedzieć: niemożliwe, żeby istniało życie po narodzeniu, ponieważ nasze życie jest krótkie, jak ta pępowina.

Które wierzy: Jestem pewny, że jednak możliwe. Po prostu wszystko będzie trochę

inaczej. Można to nawet sobie wyobrazić.

Niemowlę, które nie wierzy: Jednak stamtąd nikt jeszcze nie wracał! Życie po prostu kończy się narodzeniem. I w ogóle, życie jest jedną wielką męczarnią w ciemności.

Które wierzy: Nie, nie! Co prawda, nie wiem, jak będzie wyglądało nasze życie po narodzeniu, lecz w każdym razie, zobaczymy mamę i ona o nas się zatroszczy.

Niemowlę, które nie wierzy: Mamę? Wierzysz w mamę? I gdzież ona jest?

Które wierzy: Jest wszędzie dokoła nas, jesteśmy w niej i dzięki niej możemy się ruszać i żyć, bez niej po prostu nie moglibyśmy istnieć.

Niemowlę, które nie wierzy: Totalne głupstwo! Nie widziałem żadnej mamy, więc na pewno jej nie ma.

Które wierzy: Nie mogę z tobą się zgodzić. Czasami, gdy wszystko wokół zacicha, można usłyszeć, jak ona śpiewa, i odczuć, jak głaszcze nasz świat. Twardo wierzę, że nasze prawdziwe życie zacznie się dopiero po narodzinach. A Ty?